

Henryk Kocój

Tadeusz Kościuszko w historiografii i literaturze

Niepodległość i Pamięć 24/4 (60), 417-428

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk Kocój

Tadeusz Kościuszko w historiografii i literaturze

Dzieje narodu polskiego nie znają przykładu sławy tak powszechnej, tradycji i legendy tak silnej. Tadeusz Kościuszko jest niewątpliwie częścią zdrowego i trwałego jestestwa i istoty Polskości.

Ustawicznie zadajemy sobie pytanie, jakim faktycznie i rzeczywiście był Tadeusz Kościuszko i co uzasadnia to, by kulmem otaczać Jego 200. rocznicę śmierci, która jak wiemy przypada w dniu 15 października 2017 roku.

Powstanie Kościuszkowskie uzasadniło nam ideę ważnych przemian, która z chłopa pańszczyźnianego miała uczynić prawdziwego obywatela.

Wiadomo, że Tadeusz Kościuszko był przesiąknięty ideologią republikańską ówczesnej Ameryki i założeniami Rewolucji Francuskiej, jednak zdawał sobie sprawę, że będzie bardzo trudno zrealizować te idee w ówczesnej Polsce. Faktycznie, na co wskazują realne fakty, starał się dostosować do istniejących w Polsce warunków społecznych i politycznych, co okazało się w praktyce niewykonalne.

Wojnę z Rosją podjęto w warunkach ogromnej dysproporcji sił. Należy zwrócić uwagę, że Rosja dysponowała faktycznie 250 tysiącami żołnierzy, z których prawie 100 tysięcy mogła użyć przeciwko Polsce. Prusy miały także 250 tysięcy wojska, z którego tylko część była zaangażowana w wojnę przeciwko Francji. Austria posiadała armię liczącą prawie 320 tysięcy żołnierzy, ale główne jej uderzenie skierowane było przeciw Francji.

Nie ulega wątpliwości, że wysiłek heurystyczny dr Longiny Ordon, który włożyła w napisanie swej cennej pracy, jest ogromny i wszechstronny, a wynik końcowy Jej rozważań o Kościuszcze na pewno imponujący. Autorka bada fakty i rejestruje je nadzwyczaj sumiennie i starannie, panuje

nad przerobionym materiałem po mistrzowsku i posiada niesłychane wyczulenie poczucia odpowiedzialności za słowo mówione i pisane. Autorka stara się mówić o naszych dziejach oraz naszej przeszłości i uwypuklać to, co było wspańiale, patriotyczne, a także uwzględniać to, co było małostkowe, przyziemne i tragiczne. Jej promotor prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski powinien być zaszczycony i dumny, że wykorzystwała jego wiedzę i doświadczenie naukowe.

Autorkę cechuje olbrzymia energia i pracowitość, niepospolita erudycja, opanowanie ogromnego materiału źródłowego i umiejętność wydobywania z niego istotnie ważnych i potrzebnych dla konstrukcji historycznej faktów. Niewątpliwie odznacza się Ona daleko posuniętą bezkompromisowością w historycznym myśleniu, tak rzadką obecnie wśród młodego pokolenia historyków. Uderza dojrzałość jej sądu w ocenie rozgrywających się wypadków, równomierne nakładanie na tło dziejowe barw ciemnych i jasnych, beznamiętna ocena podczas omawiania najbardziej bolesnych wydarzeń, a zarazem duża bystrość i ostrożność we wnioskowaniu, przy równoczesnej ścisłości i niezwyklej szerokości horyzontu.

Autorka stara się odpowiedzieć na pytanie, czy w roku 1794 istniała inna alternatywa prócz walki zbrojnej, a także czy insurekcja miała jakiegokolwiek szanse na zwycięstwo. Wiadomo, że o znaczeniu insurekcji nie mogą decydować wyłącznie czynniki militarne, lecz raczej moralne, których wpływ stał się bardzo istotny w następnych pokoleniach. Sprawa Szczekocin i Maciejowic należy do najbardziej kontrowersyjnych decyzji Naczelnika, ale i te zawikłane kwestie zostały w pracy obiektywnie przedstawione.

Moim zdaniem, wbrew wywodom Tokarza i Herbsta, decyzja Kościuszki o stałym odrzucaniu powstania, mimo groźby redukcji polskiej armii była jednak uzasadniona. Kraj nie był należycie przygotowany do podjęcia walki zbrojnej, a zarówno ogół szlachty, jak i chłopów nie wszędzie opowiadał się za podjęciem poważnego w swych konsekwencjach, zdecydowanego oporu.

Władysław Smoleński w podniosłych słowach dokonał podsumowania uzasadniając, na czym polegał kult Najwyższego Naczelnika i dlatego było już postawione zadanie częściowo ułatwione. Ten znany historyk napisał: „Wielbiono w nim niezłomność zasad, prawość sumienia, płomiennność serca, dobroć, bezinteresowność i skromność, cnoty bohaterów starożytnych Leonidasa, Cyncynata i Tymoleona¹”.

¹ W. Smoleński, *Znaczenie Tadeusza Kościuszki w dziejach polskich*, Warszawa 1917, s. 15.

O pracowitości Autorki może świadczyć fakt, że wykorzystwała nawet źródła drugorzędne i uwzględniła między innymi pamiętniki o Kościuszcze Wirydianny z Radolińskich Kwileckiej Fiszerowej².

Moim zdaniem dobrze się stało, że Autorka w swoich rozważaniach powołała się na trzy prace zasłużonego historyka Henryka Mościckiego. To on z głębokim uwielbieniem odnosił się do działalności i wypowiedzi Tadeusza Kościuszki. W jednej ze swoich patriotycznych prac poświęconych Najwyższemu Naczelnikowi, wydanej w Krakowie w 1946 roku, w pełni docenił zasługi największego bohatera naszej Ojczyzny, pisząc:

Wprowadził on do walki wyzwolenczej nowe, mocne jak stal, krzepkie i ofiarne zastępy ludu włościańskiego. Upodleniu i samolubstwie przeciwstawił bohaterstwo zrównanych w obywatelstwie bojowników wolności. I tego Mu Polska nie zapomni nigdy. Za to podniesienie serc w strupieszalej dobie upadku, za obudzenie sił utajonych w narodzie na wytrwanie, na odrodzenie i zwycięstwo czcić będziemy, póki mowy polskiej, promienną postać Naczelnika w sukmanie.

Szkoda, że Autorka nie była łaskawa uwzględnić i omówić innych prac Henryka Mościckiego, a zwłaszcza jego pracy pt. *Kościuszko, Listy, Odezwy, Wspomnienia*, (Warszawa 1917, ss. 127), gdzie znajduje się znamieny list Kościuszki do Adama Czartoryskiego z Wiednia z 13 czerwca 1815 roku. W tym liście Tadeusz Kościuszko, przewidując w sposób dalekowzroczny przyszłość stosunków polsko-rosyjskich, proroczo oświadczył: „Przewiduję nie bez obawy, iż z czasem imię polskie pójdzie w pogardę, Rosjanie wnet uważać nas będą za poddanych, bo w rzeczy samej jakim sposobem ludność tak mała potrafi się usunąć z pod ich przewagi”.

Dr Longina Ordon bardzo trafnie dokonuje oceny tego, w jaki sposób Tadeusz Kościuszko, powszechnie znany dowódca i bohater narodowy, spełniał warunki ideologiczne potrzebne dla kształtowania komunistycznej wizji państwa polskiego w 1946 roku. Należy zwrócić uwagę na wystąpienie marszałka Michała Żymirskiego podczas na uroczystości w Krakowie

² A.M. Skałkowski, *Pamiętnik damy polskiej o Kościuszcze (Luki w życiorysie Kościuszki – zetknięcie się Naczelnika z hrabiną W. Kwilecką, Pamiętnik generalowej. Nowe naświetlenie cech charakteru Kościuszki)*, „Kuryer Literacko-Naukowy” nr 35, Dodatek do Nru 238 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” z dnia 28 sierpnia 1933.

12 lutego 1946, kiedy to zatytułował swoją wypowiedź „Jesteśmy realizatorami testamentu Kościuszki”³.

Autorka udowodniła, na podstawie badań znanego historyka z Wadowic Jana Dihma i innych prawdziwą rolę, jaką odegrał Kościuszko w bitwie pod Dubienką i bardzo umiejętnie polemizuje z opinią Jerzego Łojka, jako „wydaje się być powieleniem moralnie wątpliwego pamiętnikarza Antoniego Trębickiego, który uważał Kościuszkę za kreaturę Czartoryskich, za człowieka słabego, pozbawionego własnego sądu, umyślnie wysuniętego na czoło z wiarą, że pozwoli sobą kierować”⁴.

Dr Longina Ordon niezwykle trafnie docenia znaczenie wydania jednej z pierwszych prac wybitnego znawcy dziejów kościuszkowskich Tadeusza Rawskiego pt. *Sztuka dowódcza Tadeusza Kościuszki*, która była wydana w 1953 roku, kiedy faktycznie nie było odpowiedniego klimatu do publikowania podobnych patriotycznych książek.

Z dużym uznaniem należy podkreślić, że Autorka wielokrotnie powołuje się na ocenę Tadeusza Kościuszki, jaką wyraził znany i ceniony poeta Jan Kasprowicz. W swoim przemówieniu wygłoszonym na uroczystej akademii urządzonej wieczorem 14 października 1917 roku w Teatrze Miejskim we Lwowie między innymi powiedział on:

Twardym był Kościuszko w swoim umiłowaniu swobody, twardym w walce o jej odzyskanie, twardym wobec tych, którzy odzyskaniu temu obojętnością czy zaprzaństwem przeszkadzali. „Grzeszyliśmy” wołał aż nadto pobbłażaniem i dlatego ginie Polska. Nigdy w niej prawie zbrodnia publiczna ukarana nie została. Biermy teraz inny sposób postępowania: cnotę i obywatelstwo nagradzać, a ścigać zdrajców i karać zbrodnię⁵.

Niewątpliwie Autorka mocno zaimponowała dzisiejszym historykom, skoro dotarła do mało znanej i niezwykle cennej broszury Mieczysława Grydzewskiego pt. *Na 150-lecie rzezi Pragi*. Należy zaznaczyć, że bardzo cenne są w tej pracy przypisy, zamieszczone na stronach 29–34, omawiające, głównie

³ Tadeusz Kościuszko 1746–1946 w 200. rocznicę urodzin, nr 37/ 1946, Wydawnictwo Gł. Zarządu Polityczno-Wojskowego W.P., s. 7–9.

⁴ L. Ordon, *Spory o Tadeusza Kościuszkę w polskiej historiografii i literaturze*, Polska Fundacja Kościuszkowska, Warszawa 2017, s. 51.

⁵ J. Kasprowicz, *W setną rocznicę skonu Kościuszki*, Lwów 1918, s. 19.

w świetle różnorodnych rosyjskich i angielskich prac, rolę Suworowa w czasie rzezi Pragi. Między innymi powołuje się na opinię poety i publicysty J.G. Seumego, sekretarza wielkorządcy Katarzyny II w Warszawie ambasadora Igelströma. Seume miał stwierdzić, że:

Okrucieństwo Rosjan w samej rzeczy stanowi plamę, którą uczciwy oficer pragnąłby wymazać ze swojej służby. Pułkownik rosyjski Liewen opowiadał Seumemu, że spotkał grenadiera rosyjskiego, który każdego napotkanego Polaka przebiegał bagnetem, a trzymaną w drugim ręku siekierą miażdżył mu głowę. Kiedy Liewen zwrócił mu uwagę, że powinien bić się z żołnierzami, a nie z bezbronnymi usłyszał taką odpowiedź: „Co tam, Panie, wszyscy oni są psy, walczyli z nami i muszą umrzeć” to mówiąc rozplątał jakiemuś biedakowi czaszkę⁶.

Autorka bardzo dokładnie i nadzwyczaj skrupulatnie analizuje większość dzieł Walerego Przyborowskiego, dotyczących powstania kościuszkowskiego. Szkoda jednak, że brakło w tych omówieniach jego pracy pt. *Oblężenie Warszawy* wydanej przez Wydawnictwo Czytelnik w 1949 roku. Z przykrością stwierdzić muszę, że nie znam wydania dziewiętnastowiecznego z 1880 roku. Długo zastanawiałem się, dlaczego tego typu praca została wydana i wznowiona w 1949 roku. Wydaje się, że przyczyną był ostry atak na dostojników kościelnych właśnie w tym okresie. Być może wydawnictwu chodziło o pewne analogie między duchowieństwem w PRL i w czasie powstania kościuszkowskiego. W pracy tej jest mowa, że książę prymas Michał Poniatowski miał rzekomo napisać list do Fryderyka Wilhelma II, w którym wskazywał mu jak najlepiej można by było zaatakować Warszawę i jej obrońców. Książę prymas Michał Poniatowski we wspomnianej książce starał się zgwałcić jedną z głównych bohaterek powieści Andzię, była kochanką księcia Józefa (s. 115–120). Wydaje się, że ówczesnym władzom

⁶ M. Grydzewski, *150-lecie rzezi Pragi*, Włochy 1945, Nakład Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu, s. 20. Por. ibidem, s. 18. Anonimowy Augenzeuge „zapewniający w przedmowie, że powziął zamiar nie pisania o niczym, czego wiarygodnie nie sprawdził w dziele o Insurekcji r. 1794 dedykowanym naczelnemu wodzowi wojsk pruskich feldmarszałkowi von Möllendorffowi, więc wolny od zarzutu sprzyjania Polakom, zaznacza, że »najpłomienniejsza siła wyobraźni nie byłaby w stanie straszliwiej odmalować sceny pełnej grozy i barbarzyństwa, niż to co się tu działo w rzeczywistości. Rosjanie wdzierali się do domów i wyrzynali ludzi bez łaski i miłosierdzia«”.

Polski Ludowej bardzo zależało na tym, by zwalczając patriotyczną Hierarchię Kościelną przedstawić obraz prymasa jako zdrajcy i kobieciarza⁷.

Z uznaniem należy stwierdzić, że Autorka w pełni docenia i wielokrotnie cytuje pracę wybitnego historyka Szymona Askenazego *Akty Powstania Kościuszk* (Kraków 1918), które to dzieło wydał wspólnie z prof. Włodzimierzem Dzwonkowskim. Niewątpliwie należy przypomnieć jego słowa z przedmowy do tej pracy. „Insurekcja Kościuszk nie mogła uratować państwa, lecz w pewnym znaczeniu ocaliła naród polski”.

Przy tej okazji pragnę jednak zauważyć, że Autorka niezbyt często powołuje się na jedną z pierwszych prac o Kościuszcze historyka francuskiego Micheleta. Natomiast Askenazy czyni to wielokrotnie, np. w swoim odczytce wygłoszonym na wielkim obchodzie kościuszkowskim w Londynie, w setną rocznicę zgonu Naczelnika wyraźnie stwierdził

On był – rzekł o nim szlachetny Francuz Michelet co z cudzoziemców pojął go najgłębiej samą Polską. On był, najbardziej ze wszystkich, nawskroś dobry. Dobroć nadzwyczajna, jaka w nim była, miała skutki niezmiernie dla przyszłości jego ojczyzny dodatnie. Zyskała sobie ona serce wszystkich narodów, przeświadczonych, iż bezwzględna dobroć ludzka wcieliła się w Polaku⁸.

Bardzo dobrze się stało, że Autorka w swej pracy często powołuje się na dzieło Artura Śliwińskiego, którego cenne publikacje o polskich powstaniach wznawiał ostatnio zasłużony historyk prof. Marian Marek Drozdowski. Artur Śliwiński w jednej ze swoich prac postawił znamienne tezę „Czemu więc Kościuszk zawdzięcza tę cześć, która go otacza?”.

Oto najpierw temu, że był pierwszym wodzem narodu już pogrążonego w niewoli, że był wodzem, który posiadał silny i nieugięty charakter i do ostatniej chwili miał wolę zwycięstwa. Ten wódz nie zeszedł z pola walki, lecz walczył do ostatka

⁷ W. Przyborowski, *Oblężenie Warszawy*, Warszawa 1949, s. 115–120. Por. ks. J. Wieteski, *Śmierć Prymasa Księcia Michała Poniatowskiego (12 sierpnia 1794 r.)*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1991, s. 39. Por. także A.S. Bassara, *W oblężonej Warszawie*, Biblioteka Macierzy Polskiej we Lwowie, 1914, Nr 90.

⁸ S. Askenazy, *Tadeusz Kościuszk 1746–1817, Odczyt wygłoszony na wielkim obchodzie kościuszkowskim w Londynie w setną rocznicę zgonu*, Warszawa, październik 1917.

i padł na stanowisku jak żołnierz wolności i wódz ludzi wolnych... I dlatego jeszcze tak drogi jest sercom polskim, że wskazał na nowe źródła mocy narodowej, że pojęcie narodu polskiego pogłębił i rozszerzył, że błyskiem swego miecza honor Ojczyzny ocalił⁹.

Wiadomo, że historyk ten stale podkreślał znaczenie dzieła Kościuszki, pisząc „Dzięki powstaniu państwo polskie schodziło z widowni świata z orężem w dłoni, z chwałą męstwa, które rozbłysło na polach Raclawic i na bruku oraz na okopach Warszawy, ginęło z wielkimi ideami, które przetrwały upadek i dały nowe życie pokoleniom późniejszym”¹⁰.

Jeżeli jednak uważnie czyta się książkę Śliwińskiego o powstaniu kościuszkowskim, to na s. 86, w wydaniu z 1917 roku jest monstrualny błąd. Autor pisze „Dzień 17 kwietnia upłynął cicho i spokojnie”. Wiadomo, że Autor pomylił datę, gdyż powinno być nie 17 kwietnia, tylko 16. Ciekawe, czy we współczesnym wydaniu ten istotny błąd został poprawiony?

Słowa wdzięczności i uznania należą się Autorce za docenienie i uznanie wiekopomnych Działań Wacława Tokarza. Ten znakomity historyk, w swoim artykule pt. *W stulecie Kościuszki*, ogłoszonym w „Przeglądzie Powszechnym” 1917 w roku, wyraźnie stwierdził „Dzieje schyłku Rzeczypospolitej oraz początków Polski Porozbiorowej przekazały nam tylko jedną postać, która zdołała zyskać powszechną, niepodzielną część współczesnych i zgodną jednolitą miłość potomnych: Tadeusza Kościuszkę... Gdzie leży źródło tej wyjątkowej, przerastającej wszystkich i wszystko popularności Kościuszki?”

„Sławę mu dała, miłość niepodzielną zapewniła jego służba jako Naczelnika siły zbrojnej w insurekcji w roku 1794”.

W wielu swoich wypowiedziach Autorka nawiązuje do prac badawczych Andrzeja Woltanowskiego, który trafnie stwierdza, że „Duchowieństwo polskie kreowało na wielką skalę autorytet Kościuszki symbolizującego idee wolności, niepodległości narodu i Rzeczypospolitej”¹¹.

⁹ A. Śliwiński, *Tadeusz Kościuszko*, Wydawnictwo Komitetu Kościuszkowskiego w Warszawie, Warszawa 1917, s. 15.

¹⁰ Ibidem, s. 214.

¹¹ L. Ordon, op. cit., s. 65. Por. *Duchowieństwo wobec insurekcji*, z prof. Andrzejem Woltanowskim rozmawia Marcin Witas, „Przewodnik Katolicki” nr 20, Warszawa 3 lipca 1994, s. 1 i 8. Por. *Kościół Katolicki a powstanie kościuszkowskie. Zapo-*

Jakkolwiek dr Longina Ordon w sposób rzeczowy i wszechstronny omówiła prace o Kościuszcze tak wybitnych pisarzy i poetów, jak Adam Mickiewicz, Julian Słowacki, Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski i Władysław Reymont, to wydaje się, że nie w pełni doceniła wartość i znaczenie prac Tetmajera. Cytowany już uprzednio prof. Antoni Euzebiusz Balicki pisał o nim:

Największym jednak utworem głównie nas w tej chwili interesującym to „Raclawice” – powieść chłopska w sześciu księgach. Nie jest to – jak chcieli niektórzy – żadna epepea w rodzaju „Pana Tadeusza” ani jego naśladownictwo. Jest to szczerzy i bezpretensjonalny, pozbawiony patosu i pozy wyraz rzetelnych uczuć, jakie Tetmajer żywił dla polskiego chłopca, jego tężyzny i rozsądku – złączonego z gorącością temperamentu. Pole raclawickie stało się dla naszego malarza i poety najwymowniejszym dowodem jego założeń i rozważań na temat przyszłej odrodzonej Polski¹².

Moim zdaniem nie zawsze Autorka ma w pełni rację, kiedy zbyt ostro krytykuje prof. Skalkowskiego. Zaznaczyć należy, że Skalkowski w niektórych swoich recenzjach starał się docenić wartość i zasług prof. Tokarza. Na dowód tego pozwolę sobie przytoczyć kilka fragmentów z jego recenzji z pracy Tokarza *Insurrekcja Warszawska 17 i 18 kwietnia 1794 roku*. Recenzja ta ukazała się w czasopiśmie „Nowa Książka” 1935, s. 147. Jest ona faktycznie napisana w tonie życzliwym dla prof. Tokarza. A oto jej treść:

Niniejsze studium wiąże się najściślej z pracą ogłoszoną przez prof. Tokarza w 1911 r. pt. „Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku”. Jest tej dalszym ciągiem, o czym wówczas napomknął, tylko to obecnie rozwinął na podstawie badań archiwalnych w bardzo szerokiej skali przeprowadzonej. Przypisy zajmują 1/2 część książki i są miarą ścisłości dowodzenia. Nie mniej rzecz jest przystępna dla wszystkich dzięki jasności przedstawienia i prostocie opowiadania. Autor nie pomija, nie lekceważy nawet drobnych szczegółów, które w sumie składają się na obraz niezmiernie wyrazisty o barwach żywych pełny realizmu.

mniana karta z dziejów Insurrekcji, Wybór źródeł opracował A. Woltanowski, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1995.

¹² A.E. Balicki, *Kościuszek w utworach Wł. Anczyca i Wł. Tetmajera*, [w:] *Kalendarz Kościuszkowski na rok 1947*, s. 55–57.

Wydaje się, że omawiając dzieło Władysława Reymonta o insurekcji dobrze byłoby więcej uwagi poświęcić drugiemu tomowi pt. *Nil desperandum*. Być może należałoby uwzględnić broszurę Stanisława Bieśniewicza *Władysław St. Reymont „Nil desperandum” powieść historyczna, druga część trylogii rok 1794*, Tarnów 1925. Zwłaszcza należałoby zwrócić uwagę na strony 39–45 tej broszury, gdzie jest znakomita charakterystyka główniejszych postaci, jak Igelström, Moszyński, Ożarowski, Ankwicz i Stanisław August. Szkoda, że Autorka nie uwzględniła także pracy Franciszka Rychlickiego, *Tadeusz Kościuszko i rozbiór Polski* wydanej w Krakowie w 1875 roku. W książce tej jest szereg znamienitych wypowiedzi Tadeusza Kościuszki, np. na s. 227 jest napisane „Niech każdy szanuje Boga według wiary swojej, bo nie masz takiej, która by człowiekowi być wolnym zabraniała”. Na s. 46 znajdujemy charakterystykę głównych cech T. Kościuszki „(...) szlachetność duszy, czystość sumienia, hart cnoty, niepokonaną miłość ojczyzny dał mu (Kościuszcze) dom rodzicielski i szkoła warszawska”. Strona 233: „Postrzegł Kościuszko, że nie znalazł w wieśniactwie tej siły moralnej, jaką znaleźć się spodziewał”.

Bardzo dobrze się stało, że Autorka wykorzystała w swej pracy wartościową książkę pt. *Żywot J. U. Niemcewicza przez Adama Jerzego Czartoryskiego*, Berlin–Poznań 1860. Jednakże należy zauważyć, że jej cytaty przytoczone w książce na stronach 88–89 nie są w pełni zgodne z oryginałem. Dla porównania pozwolę sobie zaznaczyć te fragmenty. Autorka pisze

Naród czuł potrzebę natrafienia w kimśi [podkreślenia –HK] obrazu swoich dawnych wielkich ludzi i znalezienia w nim potrzebnej cnoty i dzielności. Kościuszko zdawał mu się ideałem, którego szukał i był nim z wielu miar. Oddalił się był w młodości od skrzepowanej Ojczyzny, aby się gdzie indziej obronie wolności poświęcić (...) Kościuszko prócz tych okoliczności był zdolny przemawiać do ludzkiej, a szczególnie do polskiej imaginacji przez swą prawdziwą prostotę, która mu dawała kolor oryginalności, przez swoją wysoką cnotę, pogardę bogactw, wygod i wszystkiego, co nie było sławą, wreszcie przez swoje urodzenie szlacheckie tylko i małość swego majątku.

Oryginał, s. 94 brzmi nieco inaczej, choć w zasadzie różnice są mało istotne.

Naród, a raczej jego lepsza część, chcąc gdzieś pomieścić swoją żądzę wyłącznego entuzjazmu i wyłącznej ufności, czuł potrzebę natrafienia kimś obrazu

swoich dawnych wielkich ludzi i znalezienia w nim dawnej cnoty i dzielności. Kościuszko prócz tych okoliczności, był zdolny przemawiać do ludzkiej, a szczególnie do polskiej imaginacji, przez swoją prawdziwą prostotę, która mu dawała często kolor oryginalności przez swoją wysoką cnotę i pogardę bogactw, wygod i wszystkiego co nie było sławą i poświęceniem się dla ojczyzny, nareszcie przez swoje urodzenie szlacheckie tylko i małość swego majątku.

Należy z uznaniem podkreślić, że Autorka wielokrotnie cytuje znane dzieło Korzona o Kościuszcze. Jednakże są pewne różnice między tekstem książki a tekstem oryginału. Pozwolę sobie je przytoczyć, na s. 143 w swojej pracy pisze „Kościuszko nie podpisał ani jednego ocznego wyroku śmierci, ani jeden człowiek nie był stracony za jego osobistym rozkazem. Surowość miał na ustach, a raczej na końcu pióra w odezwach i listach, ale serce jego było zbyt miłujące i łagodne, żeby człowieka oddać katowi. Prądyński czyni go przed to współnikiem grzechu narodowego – nadmiaru słabości i miękkości, braku energii i wytrwałości”. Zwrócić należy uwagę na to, że w oryginalnym tekście są pewne drobne zmiany, które należałoby uwzględnić. Znowu pozwalam sobie przytoczyć tekst prof. Korzona ze s. 419. „Ostatecznie zatem Kościuszko nie podpisał ani jednego ocznego wyroku śmierci, ani jeden człowiek nie był stracony za jego osobistym rozkazem. Surowość miał na ustach, a raczej na końcu pióra w odezwach i listach, ale serce jego było zbyt miłujące i łagodne, ażeby człowieka oddać wprost katowi. Prądyński czyni go przez to współnikiem grzechu narodowego – nadmiaru słabości i miękkości, braku energii i wytrwałości”.

Wydaje mi się, że cytat, na który powołuje się Autorka, pochodzący z książki Bartłomieja Szyndlera nie jest także w pełni precyzyjny. Na s. 61 Autorka pisze „Wówczas to Saint-Just oświadczył Franciszkowi Barssowi agentowi polskiemu w Paryżu, że Republika Francuska nie da ani jednego ziarna złota, nie poświęci ani jednego żołnierza, ponieważ rewolucja polska robiona jest przez szlachtę”. Moim zdaniem tłumaczenie nie jest całkowicie poprawne. Patrz: *La Révolution de 1789 par Philippe Sagnac*, Paris MC MXXXIV, s. 303, „La France, dit-il ne fera pas sortir la moindre parcelle d'or, ne manquera pas la vie d'un seul homme pour consolider la Révolution en Pologne, si elle tend à changer une mauvaise forme du gouvernement en une autre également mauvais”. Moje dowolne tłumaczenie: „Francja nie zezwoli na wysłanie do Polski ani kawałeczka (odrobiny, cząstki) złota (Kraushar: ani szeląga) nie poświęci ani jednego człowieka by utrwalić (konso-

lidować) rewolucję polską, która zmienia formę ustroju rządu (w Polsce) na w zasadzie jeszcze gorszą”. Porównaj również W.M. Kozłowski, *Polska i Francja w czasie wielkiej rewolucji*, Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu, sekcja II, 1929 r., s. 9: „Najmniejsza okruszyna złota nie wyjdzie z Francji a Francja nie zaryzykuje życia nawet jednego żołnierza, aby konsolidować rewolucję w Polsce, jeśli ona zmierza do rządu arystokratycznego lub królewskiego, do zmiany dynastii lub złej konstytucji na inną również złą”.

Jakkolwiek moje uwagi mają znaczenie trzeciorzędne, jednakże muszę wskazać, że Autorka nie uwzględniła takiej pracy, jak *Weterani 1863 roku, w sześćdziesiątą rocznicę powstania*, pod redakcją J.A. Święcickiego, Warszawa 1923. W niej znajdują się bardzo ciekawe *Wspomnienia z obchodu setnej Rocznicy Kościuszkowskiej 1817–1917 r.* na s. 9–53.

Być może nie będzie celowe zwrócenie uwagi na pewne błędy terminologiczne i literowe, które niewątpliwie w drugim wydaniu tej książki, na co ona niewątpliwie zasługuje, należałoby wyeliminować. Na s. 59 jest wzmianka „Radzie Naczelnej Narodowej”, raczej powinno się napisać „Radzie Najwyższej Narodowej”. Na s. 240 Autorka pisze „Prusy zostały dotkliwie skompromitowane” (20 wiersz z góry), może należałoby napisać: Prusy zostały dotkliwie. Na s. 217 Autorka pisze „Biernie zachowywał się wśród wypadków 16 i 17 kwietnia 1794 r.”. Może należałoby napisać nie 16 i 17 kwietnia, tylko 17 i 18 kwietnia. Na s. 81 znajdujemy w pracy dr Longiny Ordon „Słowa współczesnego historyka Jerzego Łojka”. Nie jest to w pełni trafne gdyż wiadomo, że znany i zasłużony historyk Jerzy Łojek zmarł w 1986 roku, a więc już przeszło 30 lat temu. Na s. 122 (21 wiersz z góry) Autorka pisze: „Bitwa Raclawicka Lenartowicza stał się”. Wiadomo, że powinno być stała się. Na s. 331 Autorka pisze „Znalezione w siedzibie Osipa Igelströma posła nadzwyczajnego Rosyjskiego Rzeczypospolitej” (8 wiersz z góry), wiadomo, że Igelström był ambasadorem. Na s. 353 (wiersz 7 i 8) jest pewna niejasność: „Kościuszko z myślenia logicznego znany był historykom, naukowców”. Na s. 293 (13 wiersz z dołu) jest napisane „Struktura społeczna wczesnej Polski”, może należałoby napisać ówczesnej Polski. Na s. 298 Autorka cytuje moją pracę *Śląsk a Insurekcja Kościuszkowska* – może należało zaznaczyć, że pracę tę wydałem wspólnie z dr. Janeczkiem. Na s. 313 jest nazwisko Michelet, a nie ma tego nazwiska w indeksie. Na s. 313 jest pewien błąd literacki „nie oddaje prawy”, a ma być „prawdy” (31 wiersz z góry). Na s. 48 (10 wiersz z góry) Autorka pisze „decyzji

francuskiego Zgromadzenia Publicznego”, może należałoby napisać francuskiej Legislatywy czy Zgromadzenia Prawodawczego.

Niewątpliwie tak *Kościuszko pod Raclawicami* Anczyca, jak też poemat Włodzimierza Tetmajera otaczają taką glorią postać Kościuszki, tak gorącymi barwami odmalowują ówczesną epokę i są w pewnym sensie bardzo podobne do wspaniałych dzieł Wacława Tokarza o Insurekcji Kościuszkowskiej, iż mimo upływu czasu warto o nich wspominać, gdyż stanowią one niedościgniony wzór talentu i patriotyzmu tak potrzebnego w chwili obecnej, zwłaszcza, gdy obchodzimy 200. rocznicę śmierci naszego Największego Bohatera Narodowego Tadeusza Kościuszki.

Książka dr Longiny Ordon niewątpliwie stała się już dużym i poważnym wkładem w tę podniosłą rocznicę.

Henryk Kocój

Longina Ordon, *Spory o Tadeusza Kościuszkę w polskiej historiografii i literaturze*, Polska Fundacja Kościuszkowska, Warszawa 2017, ss. 423.